

Wielka wyprawa Oli i Tomka

napisła
Ania
Olej-Kobus

narysowała
Kasia Kotodziej



Wielka wyprawa Oli i Tomka

napisała
**Ania
Olej-Kobus**

Ta książka
należy do:

.....

narysowała
Kasia Kotodziej



Jeśli chcesz poznać bohaterów książki, przewróć kartkę.
Jeśli chcesz wyruszyć w podróż – idź na stronę 4

NIEOCZEKIWANE ZADANIE

Ola, słyszysz?
Coś stuka
w szybę....

???

STUK!
STUK!

Tomek zobacz, to bocian
Klek! Na pewno ma dla nas
jakieś zadanie!

O tak! Czy bylibyście tak
mili i zawieźli ten list
do mego kuzyna do Tunezji?

Tunezja leży w Afryce.
To nie tak daleko, samolotem
będziecie tam w trzy godziny.
A po powrocie musicie
mi koniecznie opowiedzieć
co widzieliście. Bo byłem nad
morzem i pustynią, ale leciałem
za wysoko by się im dokładnie
przyjrzeć. Będziecie w niecałe
trzy godziny.

Do Afryki?
Samolotem?
O jeny!

To my się już
idziemy
pakować...

BOCIAN
TUK-PUK
TUNEZJA

PAKOWANIE

Hurra!
Lecimy
do TUNEZJI!

Miau!

Musimy zabrać
foremki do piasku!

...i czapki
z daszkiem...

...i plecaczki
na skarby...
...i okulary
przeciwśłoneczne!

I stroje kąpielowe!
I płetwy!

...i łopatkę,
i aparat
fotograficzny,
i nasze pluszaki

A gdy wszystko było spakowane, dzieci wyruszyły w podróż.

Jeśli chcesz zobaczyć jak wyglądał lot, zajrzyj na stronę 4.
Jeśli chcesz dowiedzieć się kogo poznały na lotnisku, idź
na stronę 5.

LOT

Hurra! Lecimy!

Samolot powoli obniżał lot. Dzieci z noskami przyklejonymi do szyb patrzyły na granatowe morze, zielone pola i żółtą pustynię.



Jak tu pięknie!
I zupełnie inaczej
niż u nas!

To prawdziwa
Afryka!

Proszę zapiąć pasy, za chwilę lądujemy.
- usłyszały dzieci głos kapitana samolotu.
Stewardessa rozdała wszystkim cukierki
i po chwili dzieci były już w Tunezji!

Na lotnisku czekał bocian, przyjaciel Kleka.

- To wspaniale! Macie dla mnie list, tak się cieszę! - zaklekotał radośnie.
- Poznajcie moich tunezyjskich przyjaciół!
- Marhaba! Jestem Zina, a to mój młodszy brat Fares...
- Macie bardzo ładne imiona. Jestem Aleksandra, ale wszyscy mówią na mnie Ola
- przywitała się Ola.
- A ja jestem Tomasz, ale nazywają mnie Tomek - powiedział chłopiec.
- Wspaniale! - uśmiechnęła się Zina. - Chodźcie z nami poznać Tunezję!

Dzieci po drodze opowiadały o Polsce, były też bardzo ciekawe jak wygląda Tunezja.



Dziękuję!

ZINA i FARES

- W której jesteś klasie? – spytała Ola.
- W drugiej – odpowiedziała Zina. – A Fares idzie do szkoły za rok. – Czy w waszej szkole też są wakacje?
- Tak, mamy je latem i zimą! – powiedział Tomek. – Najbardziej lubię lato, bo jest wtedy ciepło.
- U nas zawsze jest ciepło! – zawołał Fares. – A lubicie owoce?
- Pewnie! W Polsce mamy jabłka, czereśnie, truskawki... – wyliczała Ola.
- Macie truskawki? U nas też są! – ucieszyła się Zina. – Mamy też pomarańcze, arbuzy i daktyle. I pyszne ciastka!
- Macie ochotę spróbować? Poczęstujcie się!



- Coraz bardziej mi się tu podoba! – Tomek aż się oblizał na widok tylu smakołyków. – Zawsze chciałem zjeść daktyla prosto z palmy! Ciekawe, co jeszcze tu zobaczymy!
- Niedługo się przekonacie! – odpowiedziała z tajemniczą miną Zina.
- Bo mamy do was prośbę: jak już odpoczniecie, chcielibyśmy abyście pozdrowili od nas naszego przyjaciela na pustyni...



HOTEL

Hotel był bardzo duży. A w pokoju – czy to możliwe? Na jednym łóżku siedział wielki, biały łabędź a na drugim... słoń! Tkwiły nieruchomo, bo były ułożone z ręczników.

- Super! – wykrzyknęła Ola i zrobiła zdjęcie obu zwierzątkom. – Moje koleżanki mi nigdy nie uwierzą!
- W hotelach często tak witamy gości. – roześmiała się Zina.
- A uwierzcie, że basen może być TAK ogromny? – spytał Fares i dzieci razem pobiegły do wody.



Potem poszły na plażę, gdzie budowały babki z piasku i zamki. Morze co chwila wysyłało fale by zdobyły zamek, więc Fares i Tomek kopali fosy i budowali tamy. Ola i Zina chlapały się w błękitnej wodzie.

- Popłynemy dalej! – zawołała Ola.
- Ale czy zabraliście maski i płetwy? – spytała Zina.



Jeśli chcesz sprawdzić co spakowały dzieci, wróć na stronę 3.

Dzieci pływały w morzu, gdy nagle Ola zauważyła, że zgubiła bransoletkę. Dzieci nurkowały w jej poszukiwaniu, aż Zina wpadła na doskonały pomysł. Zawołała na pomoc swego przyjaciela, konika morskiego.

- Tego szukacie? – spytał konik morski, trzymając zgubę.
- Dziękuję ci! – zawołała zdumiona Ola, która nigdy jeszcze nie widziała tak dziwnego stworzenia. – Czy ty naprawdę jesteś konikiem? – spytała.
- Ależ skąd! – roześmiał się konik morski.
- To ludzie mnie tak nazwali bo przypominałem im konika. Ale w rzeczywistości jestem rybą!
- Co?! – zawołały zdumione dzieci. – Naprawdę?
- Naprawdę! – odparł zadowolony z siebie konik morski. – I to bardzo niezwykłą rybą, bo u nas to tatusiowie noszą swoje dzieci w kieszonkach. To znaczy noszą jajeczka, z których wykluwają się potem małe koniki. A do tego potrafię się przytrzymać ogonkiem wszystkiego!

I konik morski owinął się ogonkiem wokół podwodnej trawki.



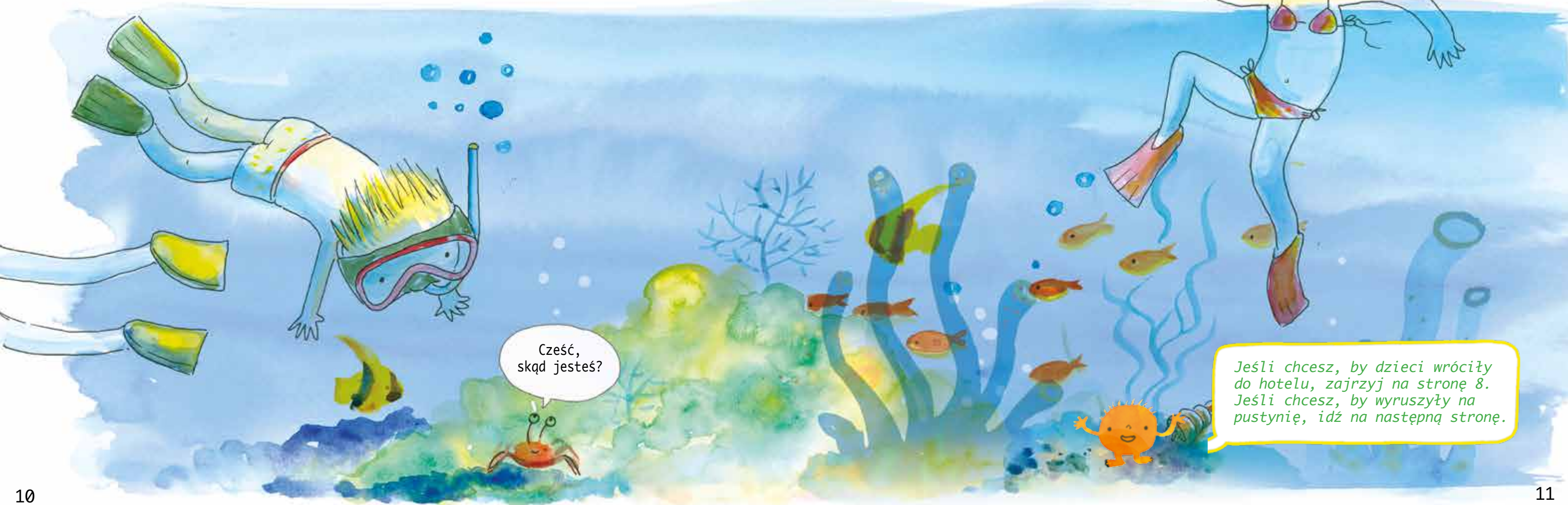
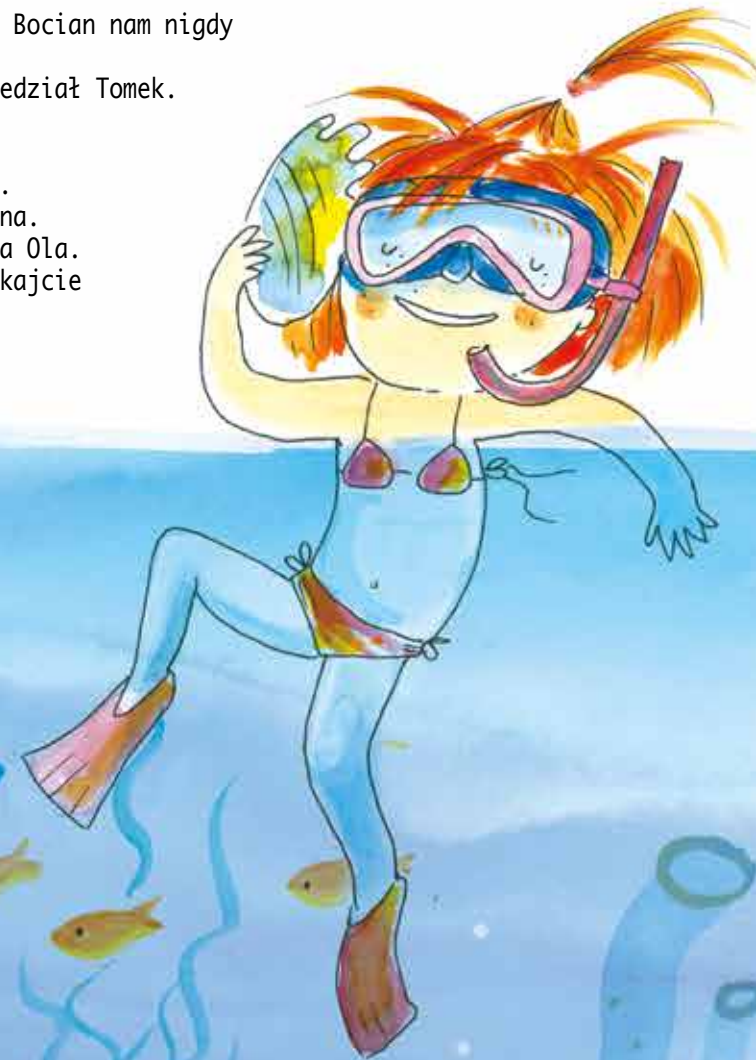
SEKRETY MORZA

Dzieci popłynęły z konikiem w morze. Spotkały kolorowe rybki, które machały do nich wesoło ogonami. Wtem Ola dostrzegła wielką muszlę.

- Czy mogę ją zabrać? – spytała.
- Taka muszla to kryjówka dla małych rybek. – powiedział konik. – Posłuchaj jej opowieści.

Ola przyłożyła muszlę do ucha i usłyszała jak cicho szumi. Opowiadała o błękitnej wodzie, po której tańczą promyki słońca i o nocach, gdy gwiazdy gubią w morzu swe odbicia. Śpiewała o syrenach mieszkających w podwodnych pałacach i koralowych lasach na dnie morza.

- Niesamowite... – westchnęła Ola. – Bocian nam nigdy w to nie uwierzy...
- Zostawmy tę muszlę w morzu. – powiedział Tomek.
- Niech opowiada swoje historie też innym dzieciom. A na pamiątkę weźmiemy te dwie małe muszelki.
- Dobry pomysł! – klasnęła w ręce Zina.
- To gdzie teraz wyruszamy? – spytała Ola.
- Na Saharę! – zawołał Fares. – Spotkajcie naszych przyjaciół.



Cześć,
skąd jesteś?

Jeśli chcesz, by dzieci wróciły
do hotelu, zajrzyj na stronę 8.
Jeśli chcesz, by wyruszyły na
pustynię, idź na następną stronę.

SPOTKANIE W OAZIE

Znad morza dzieci pojechały do oazy. Z daleka wyglądała jak zielona plama na żółtej pustyni. Z bliska widać było domy i palmy, słychać było śpiew ptaków, a nad wodą... Czy to możliwe? Kumkały żaby.

- Nic w tym dziwnego – powiedział kot, który pojawił się nie wiadomo skąd.
- Dopóki w oazie jest woda, mogą tu mieszkać też i żaby.
- A jeśli jej zabraknie?
- spytały chórem dzieci.
- Cóż, wtedy pustynia zasypuje wszystko
- odparł filozoficznie kot.

Tu jest woda!

- Ale nie martwcie się, tutaj wody mamy bardzo dużo.

A potem kot oprowadził dzieci po osadzie. Opowiedział im, że oazy powstają tam, gdzie jest źródło wody i bywają tak różne, jak sama pustynia.

Jedne są małutkimi osadami, inne wyglądają jak spore miasta. Są w nich domy i sklepy, dzieci bawią się w cieniu palm daktylowych, a na grządkach rosną pomidory i ogórki. Dowiedziały się też, że palmy daktylowe są największym skarbem na pustyni: z liści wyplata się koszyki i maty, z drewna robi się piękne meble, a pnie służą do budowy domów lub do rozpalenia ogniska. Wycieczka trwała bardzo długo i Tomek poczuł się głodny.

- W brzuchu mi burczy. I pić mi się chce
- zaczął marudzić.
- A wiesz, że wielbłąd potrafi nie pić nawet przez trzy tygodnie? – spytał go z uśmiechem kot.
- Nabierasz mnie? – spytał podejrzliwie Tomek.
- Ależ skąd! Zresztą i tak chciałem by pokazać wam pustynię! Idziemy! – kot machnął ogonem i po chwili spotkali wielbłąda.

*Jeśli chcesz, by dzieci spotkały wielbłąda, przewróć kartkę.
Jeśli chcesz, by zjadły deser, poszukaj strony 6
Jeśli chcesz, aby trafiły do ksaru, idź na stronę 18.*



Wielbłąd, co garba miał... miauuu...





Garb to moje drugie śniadanie, obiad, deser i kolacja...

CO LUBI WIELBŁĄD?

Wielbłąd wyglądał, jakby się uśmiechał. I wcale się nie zdziwił, gdy zobaczył dzieci. Często przyjeżdżali do niego ludzie, by wyruszyć z nim na Saharę.

- Poznaj naszych nowych przyjaciół z Polski.
- kot przedstawił mu Olę i Tomka.
- Bardzo mi miło – odparł wielbłąd.
- Czy to prawda, że możesz nie pić przez trzy tygodnie? – spytał od razu Tomek.
- Prawda – wielbłąd pokiwał głową.
- Ale potrafię też wypić 200 litrów wody na raz!
- Mamciu, to tyle ile jest w wannie do kąpieli!
- szepnęła przejęta Ola.
- I tę wodę nosisz w garbie? – dopytywał się Tomek.
- Ludzie tak często myślą, ale ten garb to moja spiżarnia i ... parasolka przeciwsłoneczna.
- Co?! – wykrzyknęły zdumione dzieci.
- No tak, bo chroni mnie przed słońcem i mam w nim dużo tłuszczu. To moje drugie śniadanie, obiad, deser i kolacja...
- A co najbardziej lubisz?
- Daktyle! – wielbłąd się rozmarzył. – Jedliście je już? Zapraszam was na owocowy deser!

Dzieci spróbowały daktyli: były słodkie jak najśłodszy cukierek. Nic dziwnego, że wielbłąd je tak lubił! Po chwili dzieci wyruszyły z wielbłądem na pustynię.



Wio, Wielbłądku!

NA SAHARZE

Wokół były piaszczyste wydmy, którymi bawił się wiatr.

- Ścigamy się? - zapytał Tomek.
- Kto pierwszy na górę! - zawołała Ola.

Dzieci wbiegły na szczyt wydmy. Dookoła było morze piasku! Bo Sahara to największa piaszczynica świata. Naprawdę! Jest tu tyle piasku, że gdyby nasypać go do wszystkich piaszczynic świata, to jeszcze by go bardzo wiele zostało! Ola wzięła piasek do ręki. Był miękki jak mąka.

- A wiesz, że na pustyni są róże? - spytał Tomek.
 - Niemożliwe! - Ola przez chwilę pomyślała, że słońce pomieszało mu w głowie.
 - Sama zobacz! - powiedział Tomek i podał jej coś, co wyglądało jak kamienny kwiat.
- Były to kryształki gipsu, nazywane różą pustyni.

Dzieci w dali zobaczyły bardzo dziwną budowlę. Nigdy wcześniej nie widziały nic podobnego: wokół tylko pustynia, ani jednej palmy, ani jednego krzaczka, tylko kilka półkolistych domów i... rakiety kosmiczne!



- Gdzie my jesteśmy? - zdziwiła się Ola.
- To plan filmowy gdzie kręcono „Gwiezdne wojny” - wyjaśnił wielbłąd.
- Jesteśmy w osadzie Mos Espa na planecie Tatooine. To właśnie tu mieszkał mały Anakin Skywalker. Przynajmniej w filmie.

Nagle między domami mignął długi, brązowy płaszcz...

- Rycerz Jedi! - zawołał Tomek.
- Nie, to tradycyjny strój berberyjski - wyjaśnił wielbłąd. - Ale tak się podobał, że na jego wzór uszyto płaszcze do filmu.
- Niesamowite - Ola pokręciła głową ze zdumieniem.
- Nigdy nie myślałam, że Tunezja jest tak ciekawa. Choć szkoda, że nie udało nam się spotkać prawdziwego Jedi.
- Życie bywa ciekawsze niż filmy...
- powiedział tajemniczo wielbłąd.
- Czy wiecie, że od nazwy miasteczka Tatawin nazwano filmową planetę Tatooine? I czy widzieliście już ksary?
- Ksa... co? - spytał Tomek
- Ksary. Warowne spichlerze gdzie podobno są ukryte skarby. No i wyglądają nieziemsko, jak z innej planety. Można się w nich świetnie bawić w chowanego! W Tunezji jest cała masa takich niezwykłych miejsc.
- Zaprowadzisz nas tam? - spytała zaciekawiona Ola.

Wielbłąd wraz z dziećmi wyruszył w drogę.

STRAŻNIK WAROWNEGO KSARU

Gdy dotarli na miejsce, Ola i Tomek stwierdzili, że nigdy nie widzieli równie niezwykłego miejsca. Gliniana budowla miała półkoliste wejścia. Dachy jednych domów były tarasami innych i prowadziły do nich przylepione do ściany schody.

Ksar tworzył istny labirynt, tyle tu było zakamarków i przejść. Wtem przed nimi pojawiło się dziwne stworzenie...

- Dzień dobry - powiedziało grzecznie stworzenie.
- Dzień dobry - odpowiedzieli równie grzecznie Ola i Tomek. - Kim jesteś?
- Nazywam się fenek. Mieszkam na Saharze i jestem strażnikiem tego kсарu - odparło stworzenie.
- Już wiem! - zawołała Ola, której fenek kogoś bardzo przypominał. - Jesteś lisem z bajki o „Małym Księciu”!
- To był mój pra, pra, pradziadek. - odpowiedział z dumą fenek. - Ja też czasem kogoś oswajam. Ostatnio była tu dwójka dzieci, takich jak wy...
- Zina i Fares! - wykrzyknął Tomek z radością.
- Mamy cię od nich pozdrowić!
- Hurrri! - fenek aż podskoczył z radości.
- Wiedziałem, że moi przyjaciele o mnie pamiętają! Czy teraz mogę i was oswoić?

I fenek opowiedział im o kсарach i tajemniczej mapie skarbów, bo w dawnych czasach władcy chowali w warowni cenne rzeczy.



Dzieci cały dzień bawiły się z fenkiem w poszukiwania, odkrywając niezwykle zakątki i sekretne przejścia. Wkrótce też znaleźli złotą monetę i piękny, ozdobny medalion. To był naprawdę niesamowity dzień!

CZAS POWROTU...

Nagle Tomek zorientował się, że zrobiło się bardzo późno i że niedługo odlatuje ich samolot. Nadszedł smutny czas rozstania...

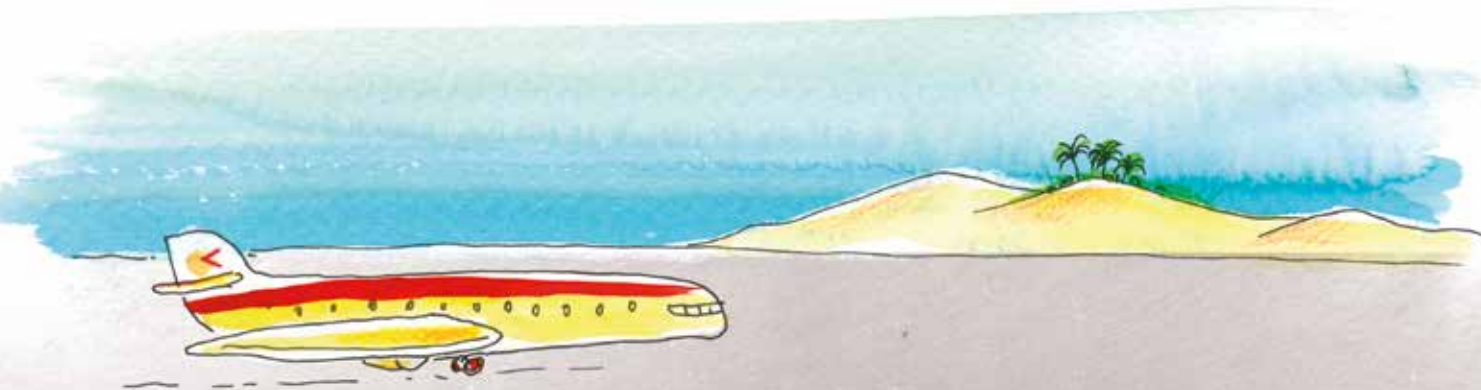
- Nie martwcie się – pocieszył ich fenek.
- Mój pra, pra, pradiadek powiedział kiedyś, że dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Zawsze będę o was pamiętać, tak jak wy będziecie pamiętać o mnie.

Ponieważ wielbłąd nie wędruje zbyt szybko, fenek wezwał na pomoc swą przyjaciółkę gazelę.

Gazelooooo!
Biegnij jak najszybciej
i zanieś naszych
przyjaciół
na lotnisko.

Nie ma sprawy!
Trzymajcie
się mocno!

LOTNIŚKO



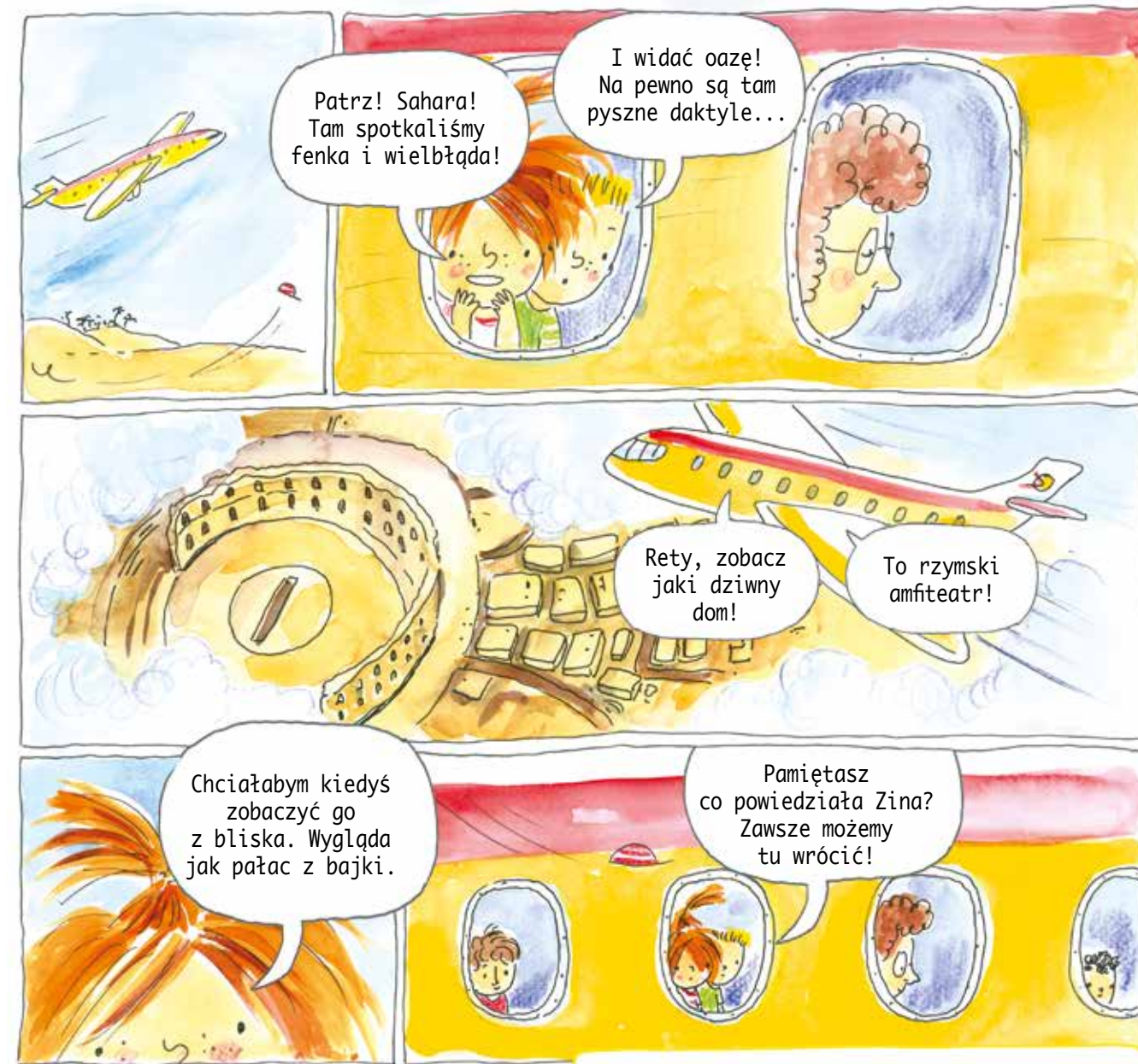
Na lotnisku czekali już Zina i Fares. Ola i Tomek z jednej strony cieszyli się, że lecą do domu, ale było im też żal, że rozstają się ze swoimi wszystkimi przyjaciółmi w Tunezji.

- Będziemy za wami tęsknić - powiedziała Ola. - Uściskajcie od nas konika morskiego, i kota, i wielbłąda, i fenka, i gazelę...



Zawsze możecie tu wrócić! Będziemy na was czekać!

To prawda. Przecież Tunezja wcale nie jest tak bardzo daleko!



Patrz! Sahara! Tam spotkaliśmy fenka i wielbłąda!

I widać oazę! Na pewno są tam pyszne daktyle...

Rety, zobacz jaki dziwny dom!

To rzymski amfiteatr!

Chciałabym kiedyś zobaczyć go z bliska. Wygląda jak pałac z bajki.

Pamiętasz co powiedziała Zina? Zawsze możemy tu wrócić!

By wrócić nad morze, idź na stronę 9.
By wrócić na pustynię, idź na stronę 12.



W DOMU

Dzieci wyjmowały z walizki pamiątki i jedno przez drugie opowiadały Klekowi co widziały.

- Fiu, fiu! – zagwizdał z podziwem bocian. – Widzieliście dużo więcej niż ja!

A co wam się najbardziej podobało?

- Morze! – zawołała Ola.

- Pustynia! – zawołał Tomek.

- Wszystko było super! I wiesz co, następnym razem musisz z nami polecieć! I poznać naszych przyjaciół! Wielbłąda, fenka, kota, konika morskiego... I oczywiście Zinę i Faresa! – wyliczała Ola.



Pewnego razu Ola i Tomek wyruszyli do Tunezji.
Nie uwierzysz, kogo tam spotkali i co widzieli!



Ania Olej-Kobus pisze,
fotografuje i podróżuje gdzie się da.
www.malypodroznik.pl



Kasia Kołodziej maluje, pisze
i projektuje wszystko, co się da.
www.krolewnakasia.pl

Cole-gfx składa wszystko, co się da.

© Tunezyjski Urząd d/s Turystyki
ul. Bagno 2/53, 00-112 Warszawa
tel: 22 500 17 00

e-mail: tunezja@tunezja.org.pl
www.tunezja.org.pl

 [facebook.com/DiscoverTunisia.
com.Polska](https://facebook.com/DiscoverTunisia.com.Polska)

egzemplarz bezpłatny
free copy

INSPIRING
Tunisia